

Wołoszyński, Ryszard W.

"Księga pamiątkowa 400-lecia
Toruńskiego Gimnazjum
Akademickiego", T. 1: "XVI-XVIII w.",
pod red. Zbigniewa Zdrójkowskiego,
Toruń 1972 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 20/1, 124-127

1975

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



wadzono wówczas historię literatury (s. 344). Ale jednocześnie nie wyjaśnia, co rozumiano wtedy przez historię literatury — szczególnie w kulturowym kręgu niemieckim. Między innymi Jan Śniadecki w *Uwagach nad Historią literatury polskiej przez Feliksa Bentkowskiego* pisał, że Niemcy przez ten termin rozumieją „historię albo wiadomość o wszystkich naukach i pismach ściągających się do nauk”, gdy Francuzi ograniczają się tylko do wiadomości z zakresu wymowy i sztuki pisania. St. Salmonowicz — wymieniając historię literatury jako przedmiot nauczania w Gimnazjum Toruńskim — ograniczył się do podania w przypisie krótkiego cytatu na ten temat w języku niemieckim. A przecież brak komentarza przy tego typu informacjach może czytelnika po prostu dezorientować. Autor monografii, który spędził nad archiwaliami na pewno nie miesiące, lecz lata, patrzy — niestety — na tekst wyłącznie swoimi oczyma. A przecież odbiorcom — jeżeli chcemy wyjść poza niewielkie grono specjalistów — potrzebne są obok faktów również komentarze.

V

Na zakończenie kilka słów o graficznej stronie książki, która zwraca uwagę zarówno na witrynie księgarskiej, jak i w trakcie czytania. Okładka i obwoluta projektu Zygryda Gardzielewskiego — interesujące; wewnątrz książki — brak informacji, czyja to zasługa — „wypracowane”, poczynając od inicjałów, kończąc zaś na doborze niebanalnych i mało znanych portretów oraz innego rodzaju ilustracji. Oczywiście, jakoś niektórych reprodukcji mogłaby być lepsza, jak np. portretu rektora P. Zorna, ale ostatecznie „nie ma róży bez kolców”, całość zaś jest interesująca i udana.

Irena Stasiewicz-Jasiukowa

*

Księga pamiątkowa 400-lecia Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego. T. 1 (XVI—XVIII w.). Pod red. Zbigniewa Zdrójkowskiego. Toruń 1972 ss. 336, ilustr.

Komitet Obchodu 400-lecia Gimnazjum Akademickiego im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

*

Inicjatywa i warunki powstania omawianego zbioru zarysowane zostały w zamieszczonej powyżej recenzji doc. dr I. Stasiewicz-Jasiukowej. Od razu stwierdzić wypadnie, że wiele Jej uwag merytorycznych zachowuje swe znaczenie również w odniesieniu do tej części publikacji, którą obecnie się zajmuję. Szczegółowe zrecenzowanie wskazanego tomu jest trudne — trzynastcie pełnych erudycji rozpraw, jakie wchodzi w jego skład, dotyczy różnych zagadnień rozwoju toruńskiej szkoły i związanego z nią środowiska intelektualnego w okresie trzech stuleci. Odnośnie do wielu opracowań uwagi krytyczne sformułować może kompetentnie jedynie doskonały znawca archiwaliów i rzadkich publikacji, powstałych w kręgu gimnazjum. Dlatego też omówienie niniejsze ogranicza się przede wszystkim do zagadnień generalnych, głównie związków nauki i kultury toruńskiej z całością życia umysłowego dawnej Rzeczypospolitej XVI—XVIII w.

Sprawom tym, niejednokrotnie poruszonym w rozprawach, brakuje, niestety, wystarczającego pogłębienia oraz podsumowania. Opracowania — nazwiska ich autorów podaje w nawiasach — dotyczą trzech zasadniczych kręgów problemo-

wych. Pierwszy obejmuje szkołę toruńską — jej budynki (E. Gąsiorowski), metody nauczania w niej podstawowych przedmiotów — łaciny i greki (L. Witkowski) oraz matematyki (K. Kubik). Dołączyć tu można również omówienie imprez szkolnych w latach 1660—1793 (S. Salmonowicz). Drugi krąg — to prezentacja osobistości, związanych z powstaniem i działalnością szkoły przy szczególnym uwzględnieniu ich toruńskiej aktywności na polu organizacji oświaty, dydaktyki i twórczości naukowej. Przedstawieni zostali: twórca Gimnazjum Henryk Strobant (H. Rietz), czeski emigrant Paweł Stranský (W. Hejnosz), historycy Krzysztof Hartknoch (J. Serczyk) i Jerzy Wende (L. Mokrzejcki), oraz lekarz, Jerzy Seger (B. Nadolski). Nadto autorzy dwu artykułów omówili życie umysłowe Torunia w początkach XVIII w., charakteryzując krąg tamtejszych erudytów (S. Salmonowicz) oraz pierwsze czasopismo naukowe (M. Dunajówna). Trzeci i ostatni krąg zagadnień, jakim poświęcone zostały artykuły, to związki Toruńskiego Gimnazjum Akademickiego z innymi ośrodkami w kraju — Elblągiem (M. Pawlak) i zagranicą — Węgrami wraz z podległymi im ówczesnie ziemiami Słowiańszczyzny Zachodniej i Południowej (S. Salmonowicz). Wszystkie te opracowania, wchodzące w skład tomu, zostały pokrótce scharakteryzowane we wstępie; odpowiedni jego fragment (s. 10—11) zawiera też pewne oceny wartościujące poszczególne prace. Postępowanie takie jest stosunkowo rzadko praktykowane przez redakcje prac zbiorowych.

Redakcja zaniechała natomiast zaopatrzenia dzieła, dotyczącego tak szerokiego kręgu spraw i tak wielu postaci, w jakiegokolwiek indeksy osób czy miejscowości. Może to skłonić znaczną część badaczy epoki, którzy chcieliby od czasu do czasu uzyskać jakieś wiadomości o ludziach czy kwestiach, w tytułach nie wymienionych, do odłożenia mało przejrzystego zbioru na przysłowiową najwyższą półkę. Zadziwia podobne zagrzebywanie cennych wiadomości i wyników prac wielu autorów — rzecz, którą świetnie napiętnował z pasją w jednym z ostatnich swych artykułów polemicznych wybitny publicysta, Melchior Wańkowicz¹. Jedynie Maria Dunajówna opatrzyła swą interesującą charakterystykę zawartości czasopisma „Das Gelehrte Preussen” indeksem osobowym, co zostało skwitowane w przedmowie krótkim zdaniem. Redakcja nie zechciała natomiast wyjaśnić, dlaczego podobnie niezbędnej pomocy pozbawione zostały inne opracowania. Indeksów nie można zastąpić żadną miarą streszczeniem obcojęzycznym, które, jak zwykle w naszych publikacjach, budzi liczne — łagodnie mówiąc — wątpliwości wśród znających jako tako dany język i przyjętą w nim terminologię historyczną. Zastanawia upór w umieszczaniu wątpliwej jakości przekładów streszczeń w książkach, które chyba zupełnie wyjątkowo znajdą odbiorców zagranicznych — a zwłaszcza, jak w danym wypadku, w kręgu języka francuskiego. Z całą odpowiedzialnością mogę stwierdzić, że uzyskanie naprawdę dobrego tłumaczenia wymaga u nas niesłychanie uciążliwych zabiegów adiustacyjno-redakcyjnych i to kilkusobowych zespołów. Nieliczni historycy, doskonale władający zarówno językiem, jak i znajomością terminologii tak aktualnej, jak i odnoszącej się do danej epoki, rzadko podejmują się, niestety, przygotowania takich streszczeń. Zarzucenie zwyczajowi opatrywania tak licznych publikacji naukowych szkolnymi, mechanicznymi, a często sprzecznymi z duchem języka przekładami (tu przykładowo — s. 357 *Nuit de Saxe* — „Noc Saksonii” (!?) — oznacza okres historyczny, który J. Fabre przejrzyście i zgodnie z sensem w obu językach określili już dawno jako *la léthargie saxonne*), a zadbanie przede wszystkim o dostępność treści poprzez odpowiednie indeksy — to postulat, który warto chyba szerzej realizować w naszej praktyce wydawniczej.

¹ Zob. M. Wańkowicz: *Indeksy*. „Szpilki” 1974 nr 33 (1722) z 18 VIII 1974 s. 5—6.

Przechodząc do merytorycznej części musimy stwierdzić, iż punktem wyjścia wszystkich właściwie opracowań tomu były dość wąsko traktowane sprawy toruńskie. Periodyzacja związana jest z poszczególnymi fazami rozwoju Gimnazjum, a szczególność ujęcia różnych zagadnień wynika ze stanu zachowania dokumentacji w zbiorach i archiwach miejscowych bądź pomorskich z Gdańskiem na czele. Daje to jeszcze niezłe wyniki w odniesieniu do schyłku wieku XVI i omal całego XVII. Powstanie i rozwój szkoły wraz z jej kręgiem intelektualnym wiąże się przekonująco z nurtami Odrodzenia na obszarze Rzeczypospolitej, w określonej korelacji z dziejami kultury europejskiej. Wiek XVII i początki XVIII to okres, gdy „sarmacka” kultura szlachty polskiej epoki kontrreformacji i baroku nabiera coraz więcej cech szczególnych, nie występujących na obszarach pomorskich. Tam różnowiercze mieszczaństwo kształtowało swą odrębność — stanową, a co za tym idzie, polityczną oraz umysłową — wykorzystując inne wzory, ściślej związane z erudycyjnym nurtem europejskiego, a zwłaszcza niemieckiego baroku. Niemniej jednak przedstawiciele pomorskich kręgów intelektualnych brali nadal czynny udział w życiu umysłowym innych ziem Rzeczypospolitej, choć wydarzenia wojenno-polityczne stwarzały tu wiele przeszkód i utrudnień. Te problemy uwydatniają się we wszystkich opracowaniach, choć nie zawsze całkiem jasno i precyzyjnie, często bowiem przytłoczone zostały nadmiarem szczegółowych danych i informacji, które wypuklają raczej zaściankowe, prowincjonalne aspekty życia toruńskiej elity intelektualnej.

Dużo gorzej prezentuje się obraz wieku XVIII. Jak wiadomo, słynne wydarzenia roku 1724, zwane „tumultem toruńskim”, wywołały falę represji władz Rzeczypospolitej przeciw luteranickiemu mieszczaństwu Torunia. W tych warunkach upadło Gimnazjum Akademickie, pozbawione części swych budynków, a w nastrojach ludności, związanej w znacznej mierze z niemieckim kręgiem językowo-kulturowym, umacniały się tendencje separatystyczne. Znalazły one m.in. wyraz w przystąpieniu miasta do tzw. konfederacji dysydenckiej z 1767 r., groźnej dla całości Rzeczypospolitej z uwagi na jej zagranicznych protektorów i animatorów. Niemniej jednak miasto aż do roku 1793 wchodziło w skład państwa polskiego, a perspektywy przejścia pod panowanie pruskie, całkiem realne w 1772 r. oraz w następującym dwudziestoleciu, nie budziły tam bynajmniej entuzjazmu. Oświecenie polskie czerpało wiele ważnych dla swego rozwoju i charakteru idei z niemieckiego kręgu kulturowego, a rola miast pomorskich — głównie Gdańska, ale i Torunia — w swoistym pośrednictwie intelektualnym była całkiem istotna.

Sprawom właściwej oceny przynależności narodowościowej kultury i nauki Pomorza i Prus — zarówno tzw. królewskich, jak i książęcych — w XVIII w. poświęciłem nieco uwagi już przed dziesięciu przeszło laty. Sformułowane wtedy ostrożne wnioski miały charakter roboczy i w niejednym punkcie wymagają dziś poprawek i uzupełnień². Niestety, pilne przestudiowanie omawianego tomu nie dało mi żadnych nowych materiałów do przemyśleń. W świetle artykułów, które dotyczą częściowo lub w całości wieku XVIII, lata po 1724 r. rysują się jako okres stopniowego upadku Gimnazjum Akademickiego; o jego rozwoju po roku 1764, z którym wiąże się rozkwit, a przynajmniej, wedle najostrożniejszych ujęć historyków literatury — początek Oświecenia polskiego, autorzy niewiele mogą już powiedzieć z uwagi na luki w zachowanym materiale źródłowym.

Tymczasem właśnie w dobie panowania Stanisława Augusta wielu torunian zajęło eksponowane stanowiska w życiu umysłowym Warszawy i całej Polski.

² R. W. Wołoszyński: *Z problematyki badań nad polsko-niemiecką współpracą naukową i techniczną w XVIII w.* „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1963 nr 1 s. 29—45, zwłaszcza s. 31—33.

Przykładowo wymienię tylko dwóch wybitnych pedagogów Szkoły Rycerskiej — Michała Hubego i Krystiana Gottlieba Steinera³. Korespondencja króla zawiera wiele dowodów ożywionych stosunków z różnymi obywatelami tego miasta, by wspomnieć choćby działacza politycznego i kulturalnego Samuela L. Gereta. W tomie, którego współautorzy — a zwłaszcza M. Dunajówna i S. Salmonowicz — od dawna wykazują owocne zainteresowanie problematyką udziału torunian w rozwoju polskiego Oświecenia, szczególnie uderza pobieżne potraktowanie zagadnienia. Jeśli bowiem dla okresu poprzedniego tak starannie zgromadzone zostały rozmaite dane o życiu umysłowym Torunia oraz aktywności jego wybitnych przedstawicieli również poza miastem i Gimnazjum Akademickim, czemuż nie udało się przedstawić osobnego ujęcia tych spraw w drugiej połowie XVIII wieku? Czy np. zabiegi nad organizacją szkolnictwa doby Komisji Edukacji Narodowej nie znalazły już żadnego oddźwięku, choćby pośredniego, a nawet negatywnego, wśród intelektualistów czy pedagogów toruńskich?

Pożądaną wydaje się zatem, aby zapowiadane dalsze tomy wydawnictwa jubileuszowego zawierały również przynajmniej dwie — trzy rozprawy, poświęcone toruńskiemu środowisku intelektualnemu i szkolnemu XVIII i początków XIX wieku. Powinny w nich zostać zarejestrowane i omówione przynajmniej najważniejsze przejawy ścisłych powiązań mieszczańskiej kultury Pomorza i Prus z Oświeceniem polskim, wraz z zarysowaniem nieco odmiennego, a jednak nie całkiem odrębnego, czy tym bardziej obcego charakteru tej kultury. Dopiero takie podsumowanie da lepszy pogląd na sprawy poprzedzających stuleci, tak drobiazgowo zarysowane w tomie. Osłabi ono też — a może i całkiem zniweczy — wrażenie pewnej zaściankowości i marginalności środowiska gimnazjum toruńskiego zarówno w odniesieniu do reszty ziem Rzeczypospolitej, jak i całej kultury europejskiej, które to wrażenie stwarzają nazbyt wąskie ujęcia i przyczynki. Oby ten zapowiadany i postulowany następny wolumen *Księgi pamiątkowej* opatrzony został indeksem, który objąłby, oprócz własnej zawartości, także i bogatą treść recenzowanej pozycji!

Ryszard W. Wołoszyński

Alojzy Ruppel: *Stanislaus Polonus, polski drukarz i wydawca wczesnej doby w Hiszpanii*. Wydanie polskie rozszerzone opracował Tadeusz Zapiór. Kraków 1970 Państwowe Wydawnictwo Naukowe ss. 278, 13 wkładek + *Słowniczek obcojęzyczny* na osobnym kartonie.

Rok 1974/75 jest m.in. pod znakiem jubileuszu 500-lecia wprowadzenia sztuki drukarskiej w Polsce. Na Międzynarodowej Sesji Naukowej w Warszawie i Krakowie, poświęconej zagadnieniom związanym z badaniami nad historią pierwszego okresu polskiego drukarstwa, wspomniano też marginesowo o Stanisławie Polaku. Istnienie tego, jednego z najpierwszych, drukarzy w Hiszpanii było znane już Janockiemu (1779), ale odkrył go dopiero Adolf Pawiński (1882) podczas swej naukowej podróży do Hiszpanii. Przy różnych okazjach, raczej krócej niż dłużej, a zawsze tylko fragmentarycznie, wspomniano o Stanisławie Polaku. Pierwsza zaś monografia o nim wyszła spod pióra Alojzego Ruppla, dyrektora Muzeum Gutenberga w Moguncji. Zapiór, w posłowniu omawianej książki opowiada to wszystko szczegółowo, więc nie będziemy tu powtarzali. Dodamy tylko od siebie, że wydana w 1946 r. w Monachium książka Ruppla do obdarowanej części nakładu

³ Zob. K. Mrozowska: *Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765—1794)*. Wrocław 1961 s. 154, 172—174 i *passim*.